

Lasy Państwowe czy „lasy miejskie”?

16 lutego 2023

Latem ubiegłego roku oznajmiono Polakom, że organizacja Lasy Państwowe, tylko zarządzająca przecież majątkiem leśnym Skarbu Państwa, rozdzieli go na kolejne części. Tym razem powierzchnia kilkuset tysięcy hektarów ma stanowić „lasy miejskie”. Oficjalnie koncept zaprezentowano jako: „Nowa kategoria – lasy o zwiększonej funkcji społecznej”. W artykule pozwalam sobie pozostać przy krótszej nazwie: „lasy miejskie”.

Na początku była ustawa

Już sama „Ustawa o lasach” z roku 1990 to element wstecznictwa w zakresie zarządzania organizacjami i zasobami.

Po pierwsze: Lasy Państwowe straciły status gospodarstwa i zostały przekształcone w administrację. Już tylko pamięć historii podtrzymuje nazewnictwo. Ale realnie Nadleśniczy to dziś kierownik wykonujący polecenia dyrektora, ustne i pisemne, nie zajmujący się ich prawnym aspektem. Przykładem wykonana decyzja 48/1998 o zakazie pozyskania drzew i drzewostanów ponad stuletnich na terenie trzech nadleśnictw wskazanych przez Dyrektora Generalnego Konrada Tomaszewskiego – kompletnie bezprawne i nieuzasadnione wiedzą [1].



LASY PAŃSTWOWE
 ZAPRASZAMY


LEŚNICTWO
 SERWIS PROFESJONALI

 NASZE LASY
 NASZA PRACA
 TURYSTYKA
 EDUKACJA
 DREWNO
 INFORMACJE
 
[Start](#)
[Informacje](#)
[Zamówienia publiczne, zarządzenia, decyzje](#)
[Zarządzenia i decyzje do 19 stycznia 2010 r.](#)
[1981_2004](#)
[Decyzja Nr 48/1998](#)





Decyzja ta wraz z innymi „legislacjami” zatrzymują tam gospodarkę leśną i tym samym generują roczne straty brutto dla Polski w wysokości około 15-18 miliardów złotych. Czy w takiej sytuacji można wierzyć w intencje Mariusza Błaszczaka i Jarosława Kaczyńskiego (o Antonim Macierewiczu nie wspominając), w kwestiach uzbrojenia i obronności kraju? Przez 25 lat zbudowalibyśmy, tylko eliminując te straty, największy

potencjał czołgowy świata. Tylko po co Polsce taka siła? I taka gospodarka?

Po drugie: choć Ustawa wskazuje (może dla zmylenia przeciwnika?) na wielość funkcji w lasach, to praktycznie funkcje gospodarcze są deprecjonowane od samego początku. Karleją z roku na rok, ustępując miejsca LKP-om (tzw. leśnym kompleksom promocyjnym), powierzchniom referencyjnym, powierzchniom do rozpadu czy w końcu – o czym dziś Pani/Pan czyta – „lasom miejskim” i... wrażliwości społecznej – tak jak tamte – wciąż w strukturach Lasów Państwowych.

Po trzecie: organizacja o nazwie Lasy Państwowe zarządzająca w imieniu Skarbu Państwa jego leśnym majątkiem przyjęła, że będzie się samofinansować, na zasadach administracyjnych, a nie gospodarczych. Czy Ustawa planowała taki kierunek zwijania PGL LP – Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe? Jakie to Gospodarstwo Państwowe, skoro w założeniu ma działać tak by to jemu samemu wystarczyło? Obowiązujące dziś w LP zasady oznaczają marginalizację i eliminację potrzeb Skarbu Państwa i dobrostanu mieszkańców. Nie działa wszak jak przedsiębiorstwo i firma, lecz jest jedynie urzędem. Gospodarność i ekonomika nie mają znaczenia, co potwierdzał Jan Kosiorowski (Dyrektor RDLP Kraków) [w obecności najwyższych „elit” władzy](#). To tak jakbyśmy wskazywali, że Służba Celna też będzie samowystarczalna, Policja mogłaby się utrzymywać poprzez odpowiedni system mandatów waloryzowanych w zakresie jak i wartości. Czyż „najwyższa kasta” nie mogłaby też tak funkcjonować? A górnicy miedziowi? Bo ci od węgla przegłosowali wraz z Solidarnością węglową i innymi węglowymi związkami samorozwiązanie – sic? – ku chwale Ojczyzny – oczywiście. Nie za darmo przecież – Unia wspomogła jak zwykle niezawodnie. Idzie wszak o rozkład naszego biednego kraju – więc wszystkie ręce na pokład. A związki zawodowe? Związki... w statutowym interesie swoich członków – nieprawdaż Obywatelu Duda Piotrze – Przewodniczący Solidarności?

Po czwarte: w końcu stalinowski wręcz centralizm, charakterystyczna dla III RP nieodpowiedzialność i bezprawie kreślą drogę Dyrekcji Generalnej LP i Ministerstwu dziś w nazwie z Klimatem (bo wiadomo, że wbrew głoszonym teoriom, nikt Ministerstwa Klimatu nie będzie pociągał do odpowiedzialności za zmiany, które natura temu klimatowi funduje, a środowisko ma być tak ściśle związane z tymi zmianami, że... coś my możemy). „Sorry, taki mamy klimat” – jeśli jeszcze Czytelnik pamięta o Obywatelce Bieńkowskiej Elżbiecie. Gdyby za stan lasu odpowiadał Nadleśniczy na bazie obowiązującego prawa, to prawo byłoby przestrzegane. Konieczny jest warunek odseparowania DGLP /RDLP od funkcji zarządczych. Tym bardziej od klimatycznej narracji. Bo jaki związek z tym mają Lasy, w dodatku ze strefy umiarkowanej?

Na kłopoty „lasy miejskie”

Kłopotem jest przyrost. Lasy przyrastają. Nie da rady tego powstrzymać. To cholerny kłopot. [Kłopot z przyrostem](#). Nie chcą się podporządkować medialnej propagandzie, że jest ich coraz mniej, że są w złym stanie. Trzeba więc działać.

Puszcza jest tu przykładem różnorodności. Różnorodności w działaniach, by mogła sprostać medialnym oczekiwaniom. Oczywiście żartuję. Zniszczenie ponad 10 tysięcy miejsc pracy w Hajnówce i okolicach, to nie był cel mediów. To był tylko jeden ze środków dla realizacji celu. Zewnętrzne działania w celu uzyskania konkretnych korzyści materialnych w swoich krajach. Realizowane „polskimi” rękami, legislatorami na miarę... Minca.

Ponieważ przyrost lasów jest ewidentny, to podjęto kolejne kroki by Skarb Państwa i dobrostan Polaków na tym nie skorzystał. Że natura się miejscami posypie, nie ma znaczenia. A wszystko jest pięknie wyartykułowane... jako wspomaganie miejskich społeczności. Wystarczy milion szczekaczek a lud Boży zrozumie tę potrzebę jeszcze lepiej i będzie się weselił.

Tylko czemu zamknęli lasy temu społeczeństwu w czas fałszywej pandemii? Obywatel Woś Michał – kolega partyjny Obywatela Siarki Edwarda (były i obecny wiceminister nadzorujący Lasy Państwowe) – również z Solidarnej Polski.

Jej przewodniczący nie raz medialnie i ostro występował przeciwko unijnemu szaleństwu tzw „zieloności” czy „fitu”. Ale realnie wdraża je dziś ze znaczącym wyprzedzeniem w stosunku do zakresu unijnej presji. Dziś Zbigniew Ziobro wraz z PiS realizują postulaty „totalnej opozycji”, która w sposób butny przedstawiła je w projektach zmian dwóch ustaw w Sejmie w roku 2021 (tj wydzielenia w Lasach Państwowych tzw lasów przy aglomeracjach, w których gospodarstwo leśne będzie zredukowane do celów, które określi społeczeństwo – w domyśle wiemy, że idzie o stowarzyszenia ekologistyczne, gdyż to one zgodnie z nadanym im w Polsce prawem reprezentują społeczeństwo i jego interesy).

Tym samym dziś Edward Siarka wraz z Józefem Kubicą wypełniają pomysły ideologiczne opozycji. Czy to wynik jakiegoś przedwyborczego konsensusu? [TUTAJ o tym](#), jak totalna opozycja miała pomysł na „lasy miejskie” ponad rok wcześniej.

Nic nie usłyszymy na temat korzyści lub strat gospodarczych – gdyż gospodarka w III RP nie ma znaczenia. Dążymy wszak na Parnas, a tam chleb nie jest potrzebny.

Przeznaczenie kilkuset tysięcy hektarów lasów na tzw „lasy miejskie” to cofnięcie gospodarstwa leśnego do czasów lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku. Do czasów Władysława Gomułki.

To był czas PRL, gdy kraj i jego mieszkańcy z ogromnym poświęceniem kończyli odpudowę po wojennej pożodze, i rozpoczynali szybki rozwój gospodarki. W tym także leśnictwa. To okres, gdy zalesienia obejmowały ogromne powierzchnie kraju.

Nie można dziś uwierzyć, że wprowadzany koncept „lasów

miejskich” to tylko propaganda na użytek namolnych organizacji ekologistycznych. W większości bowiem te organizacje zostały wygenerowane przez III RP oraz zewnętrzne kraje „sojusznicze” i ich fundusze. Na propagandzie się nie skończy. Gdy raz powstaną te „miejskie lasy”, to ruszy lawina legislacyjna, która w różnych przestrzeniach zacementuje nową rzeczywistość. A w niedalekiej przyszłości zredukuje funkcje gospodarcze do niemal zera.

Lasy miejskie już istnieją. Nie są własnością Skarbu Państwa. To obszary podległe samorządom. Ma je również Warszawa. Czy ktoś kupił drewno w warszawskich lasach miejskich? Opał albo przysłowiowy chrust? Jaka jest produkcja na tych obszarach? Choć w Warszawie są to w znacznej części lasy gospodarcze przekazane z nadleśnictw tylko w użytkowanie miejskiemu mołochowi. DGLP łaskawie zrezygnował na ich obszarze z funkcji gospodarczej i korzyści – jakim prawem, skoro to nie jego. Czy Minister Finansów zrezygnował z tego zasobu i dochodu? Lasy miejskie Warszawy nie realizują zasad obowiązujących w lasach gospodarczych lecz raczej w parkach i rezerwatach. Tym samym doprowadzają do strat gospodarczych i przyrodniczych na gruntach Skarbu Państwa. I znów kłania się doktor nauk leśnych Janusz Dawidziuk wraz z posłem PSL i Ministrem Stanisławem Żelichowskim – leśnikiem, decydujących o tych kwestiach. Jakim prawem?

To samo będzie w perspektywie z obszarami wyłączonymi z normalnego gospodarstwa leśnego PGL LP jako tzw. „lasa miejskie”.

Czy słuchając: Edwarda Siarki czy Józefa Kubicy poznaliśmy jakiegokolwiek zasady bytu tych „miejskich lasów”? Czy były przedstawione analizy ekonomiczne, organizacyjne? A analiza prawna – któż ją stworzył i za czyje pieniądze? Czy uzgodniono to z suwerenem i czy to inicjatywa własna czy polecenie Ministra od Skarbu Państwa, a może Premiera? Ilu czołgów nie kupi w Korei Mariusz Błaszczak? To pomysł na Polskę: zadłużanie wraz z niszczeniem własnego potencjału i zasobów.

To obraz nowego patriotyzmu. I moralny wzorzec dla dzieci i dziadków.

Czy nastąpi przymusowe wywłaszczenie właścicieli lasów prywatnych, tam gdzie Obywatel Wiceminister Edward Siarka zaplanuje Leśne „lasy miejskie”?

Polska szkoła leśnictwa

Nie ma wielkiego związku ze